

Rok w polskim off-roadzie

Ponad rok temu na łamach „Dzikiego Życia” ukazał się artykuł mojego autorstwa, „Niekontrolowany ruch quadów i motocrossów”. Warto przedstawić, jakie zmiany zaszły od tamtej pory.

Rejestracja pojazdów

Obecnie różne urzędy rejestrują quady w różny sposób. Niektórzy quadowcy napotykają na spore trudności przy rejestracji pojazdów, gdyż część urzędów odmawia rejestracji. Zagadnieniom rejestracji pojazdów poświęcony jest obszerny wątek na forum największego stowarzyszenia polskich quadowców – Polskiego Stowarzyszenia Czterokołowców ATV Polska, którego prezesem jest Rafał Sonik, startujący z sukcesami w rajdach Dakar.

Na posiedzeniu Sejmu RP w dniu 5 stycznia br. uchwalono Ustawę o kierujących pojazdami, której rządowy projekt wpłynął do sejmiku 8 marca 2010 r. (druk 2879). Przepisy ustawy wejdą w życie 11.02.2012 r. Ustawa wprowadza dodatkowe kategorie pojazdów do ustawy prawo o ruchu drogowym, co powinno znormalizować postępowanie urzędów w kwestii rejestracji quadów, dla których brakuje odpowiedniej kategorii. Z jednej strony umożliwi to rejestrację tym osobom, które faktycznie tego chcą, a z drugiej – wytrąci z rąk argumenty tym, którzy tego nie robią, twierdząc (często nie bez podstaw), że w ich urzędach rejestracja nie jest możliwa.

Nowe definicje pojazdów, wprowadzane do art. 2 Prawo o Ruchu Drogowym (PoRD), to:

42b) czterokołowiec – pojazd samochodowy przeznaczony do przewozu osób lub ładunków, z wyłączeniem samochodu osobowego, ciężarowego i motocykla, którego masa własna nie przekracza:

a) w przypadku przewozu rzeczy 550 kg,

b) w przypadku przewozu osób 400 kg;

42c) czterokołowiec lekki – czterokołowiec, którego masa własna nie przekracza 350 kg i konstrukcja ogranicza prędkość jazdy do 45 km/h.

Artykuł 40 PoRD w nowym brzmieniu nadanym przez ustawę wprowadza także obowiązek jazdy na czterokołowcu w kasku dla prowadzącego oraz kierującego, za wyjątkiem czterokołowców z zamkniętym nadwoziem. Ustawodawca wprowadza także nowe kategorie prawa jazdy, uprawniające m.in. do prowadzenia czterokołowca – B1 oraz czterokołowca lekkiego – AM.

Ruch poza drogami publicznymi

...czyli to, co najbardziej interesuje czytelników „Dzikiego Życia”. Według mapy incydentów w serwisie StopQuadom.pl, można wysnuć przypuszczenie, że rejonami stosunkowo silnie narażonymi na ruch off-road są obszary **Beskidu Wyspowego, Beskidu Małego, Gorców**, a także **okolice Gdańska**.

Podkreślenia wymaga fakt, że ogólna liczba dodanych incydentów (około 140) być może nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, a jedynie wynika z większej aktywności użytkowników serwisu StopQuadom.pl, archiwizujących te incydenty na danym terenie. Rozmowy telefoniczne,

jakie przeprowadziłem m.in. z pracownikami Gorczańskiego Parku Narodowego oraz korespondencja z RDLP Gdańsk, potwierdzają, że problem na terenie podległym tym jednostkom faktycznie istnieje.

Światełko w tunelu

Jakkolwiek obecny stan prawny pozwala na karanie kierowców pojazdów łamiących przepisy ustawy o lasach, o ochronie przyrody, PoRD i prawo wodne, to nie przystaje on do rzeczywistości.

Anonimowość kierowców wynikająca z braku obowiązku rejestracji pojazdów poruszających się poza drogami publicznymi, ograniczone siły Straży Leśnej oraz stosunkowo niskie sankcje za wykroczenia z art. 161 KW, sprawiają, że spora ilość wykroczeń nie zostaje wykryta.

Z informacji udzielonych przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska wynika, że:

Polski Związek Motorowy, mając na uwadze skalę przedmiotowego problemu, powołał grupę roboczą, której celem jest unormowanie kwestii uprawiania sportów motorowych na obszarach leśnych. W spotkaniach grupy roboczej będą brali udział przedstawiciele Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Polskiego Związku Motorowego oraz samorządów.

Prace są na początkowym etapie, grupa została powołana w listopadzie 2010 r. i do końca marca br. odbyły się dwa spotkania. Skład grupy roboczej wydaje się dobrze dobrany, by zająć się taką problematyką. Można jedynie zastanawiać się, czy nie byłoby lepiej, gdyby w tej grupie wzięła udział jakaś organizacja ekologiczna.

Ostatni rok w StopQuadam.pl

Czasopismo internetowe StopQuadam.pl jest inicjatywą kilku osób, którym bliskie są problemy ochrony środowiska oraz bezpiecznego uprawiania turystyki pieszej czy rowerowej. W maju 2010 r. portal został zarejestrowany jako czasopismo. Jego celem jest stworzenie opiniotwórczego serwisu na temat zagrożeń off-road.

StopQuadam.pl stoi na stanowisku, że całkowita eliminacja off-road jest po pierwsze niemożliwa, po drugie - niepotrzebna. Umiejętności wykorzystania pojazdów terenowych mogą być przydatne np. w sytuacji zaistnienia powodzi, jak miało to miejsce w 2010 r., gdy quadowcy w gminie Góra Kalwaria pomagali umacniać wały, biorą oni także udział w akcjach sprzątania lasów. Zupełnie jednak nie do przyjęcia jest obecna sytuacja, którą można podsumować słowami: *nie można nigdzie, więc można prawie wszędzie...* oczywiście wjechać quadem.

O czym pisaliśmy

W ciągu ostatniego roku miało miejsce kilka wydarzeń związanych z ruchem off-road, więc warto przybliżyć te najważniejsze.

Coraz bardziej dokuczliwe konsekwencje ruchu off-road bywają czasami zauważane przez władze, co skutkuje akcjami przeprowadzanymi przez Straż Leśną w koordynacji z innymi służbami. Takie akcje miały miejsce m.in. na Pustyni Błędowskiej (lipiec 2010 - 22 upomnienia, 12 mandatów karnych na kwotę 1500 zł), czy też w okolicach Wadowic (wakacje 2010 - 72 kontrole, 10 mandatów karnych na sumę 2250 zł, zatrzymanie jednego prawa jazdy oraz 10 dowodów rejestracyjnych w związku

z niewłaściwym wyposażeniem pojazdów). Wadowicka policja przygotowała także mapkę terenów najbardziej zagrożonych ruchem off-road. W grudniu 2010 r. przeprowadzono również akcję „Quad” na terenie Beskidów w okolicach Bielska-Białej – nieopodal Szczyrku 10 quadowców jednej nocy zniszczyło około 5 km tras narciarskich.

Zima to czas, gdy w lasach pojawiają się także skutery śnieżne. Rejonem, gdzie dają się one szczególnie we znaki, jest m.in. Gorczański Park Narodowy – zatrzymano tam 9 osób poruszających się takimi pojazdami. Skutery dają się również we znaki mieszkańcom i leśnikom z Nadleśnictwa Łądek-Zdrój.

Ilość wykroczeń i przestępstw, których sprawcami są miłośnicy off-roadu, jest prawdopodobnie znacznie większa. Jednak problemy związane z ich wykrywaniem, takie jak brak zasobów ludzkich i środków finansowych Straży Leśnej, anonimowość kierowców pojazdów (brak numerów rejestracyjnych) czy też niebezpieczeństwa związane z pościgiem w lesie, powodują duże poczucie bezkarności wśród off-roadowców. Takie poczucie bezkarności na pewno mieli ludzie, którzy w sierpniu 2010 r. w Nadleśnictwie Gdańsk najpierw przejechali (na szczęście niegroźnie) po stopie strażnika, a kilka godzin później kierowca innego quada usiłował wcisnąć strażnika razem z drzwiami jego samochodu do środka – powstrzymała go dopiero przeładowana broń. Ta historia – jakkolwiek przypominająca film sensacyjny – skończyła się dla funkcjonariuszy bez uszczerbku na zdrowiu.

Znacznie mniej szczęścia miał leśniczy jednego z leśnictw na terenie Beskidu Śląskiego. 7 listopada 2010 r. grupa osób poruszająca się na crossach po terenach leśnych *dotkliwie pobiła, skopała oraz próbowała zabić chcącego zatrzymać ich leśniczego. Według relacji poszkodowanego sprawcom nie wystarczyło, że spadł on do wąwozu, leżał bezbronny z naderwanym więzadłem i mięśniami w nodze. Rzucali w ofiarę z góry wielkimi kamieniami. Odnaleziony przez swojego przełożonego, odwieziony został do szpitala, z którego po kilku godzinach wyszedł* (dziennik LasyPolskie.pl, lasypolskie.pl/news-5569.html).

W świetle przytoczonych faktów, ważne staje się to, czy i jak należy reagować na łamanie przepisów prawa (ustawy o lasach, art. 29; oraz Kodeksu Wykroczeń, art. 161), mając świadomość, że w terenie często jesteśmy sami, bez świadków, a reakcje osób, którym zwracamy uwagę, mogą być agresywne. Nie znaczy to jednak, że nie należy reagować – pod adresem stopquadom.pl/straz-lesna znajdują się numery kontaktowe Straży Leśnej z części nadleśnictw. Niestety Straż Leśna nie posiada ogólnopolskiego numeru alarmowego.

Należy także zauważyć, że w mediach nie ma miejsca na głębszą analizę tego problemu. Pojawiają się albo informacje o dokonaniach quadowca Rafała Sonika, albo krótkie doniesienia o akcjach organizowanych przez służby. Jakkolwiek sławienie sukcesów sportowych czy też publikowanie bieżących informacji o działaniach Policji czy Straży Leśnej wydają się zasadne, to brak kompleksowego ujęcia problemu powoduje w konsekwencji niską świadomość społeczną Polaków o skutkach ekspansji off-roadu. Nie przyczyniają się też do tego publikacje takie, jak „Mundial na cztery koła” (krakowska „Gazeta Wyborcza”, 14.08.2010), która w dużej części jest reklamą firm świadczących usługi wypożyczania quadów lub organizacji wycieczek. Nie wiemy, czy firmy te świadcząc swoje usługi informują klientów o obowiązującym prawie oraz konsekwencjach off-roadu. Wszelkie ograniczenia prawne nie sprzyjają interesom tych firm, które nie dysponują własnymi torami do jazdy.

Kontrowersyjny rajd Północ-Południe

Ta sprawa w ostatnim czasie budziła największe emocje. Rajd odbył się w dniach 1-3 kwietnia br. Choć trudno o pełne jego podsumowanie, warto przybliżyć formułę imprezy budzącej kontrowersje

również w środowisku quadowców.

Według regulaminu imprezy, zamieszczonego w serwisie internetowym Polskiego Stowarzyszenia Czterokołowców ATV Polska, start miał miejsce w piątek 1 kwietnia o godz. 18 we Władysławowie, meta - 48 godzin później na Gubałówce. Jak czytamy w ogłoszeniu: *Areną walki będzie trasa o długości około 1200 km rozpoczynająca się nad morzem we Władysławowie, a kończąca w górach w Zakopanym na szczycie Gubałówki. Do pokonania będą szutry, drogi leśne, brody, i miejsca dawno zapomniane przez ludzi i Boga...*

Trasa rajdu została udostępniona zawodnikom tuż przed startem, wcześniej znana była jedynie organizatorowi. Trasę zawodnicy mieli pokonywać ściśle według planu organizatora. Na trasie zaplanowany był jeden obowiązkowy odpoczynek, trwający 3 godziny. Główną nagrodą był quad Yamaha Grizzly, wart kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Organizator stwierdził, że nie potrzebuje **żadnych zezwoleń**, ponieważ uczestnicy będą wypuszczani na trasę pojedynczo i każdy z nich będzie osobnym uczestnikiem ruchu drogowego, poruszającym się na własną odpowiedzialność. O imprezie wiedziały zarówno Policja, jak i Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych, jednak nie uznano jej za imprezę opisaną w art. 65 i kolejnych art. PoRD. Gdyby została za taką uznana, jej odbycie bez zezwolenia obligowałoby organ kontroli ruchu drogowego do jej przerwania (art. 65f PoRD). Ponieważ Policja nie prowadziła skoordynowanych działań w skali całego kraju, trudno ustalić, czy jakiegokolwiek zdarzenia drogowe miały związek z rajdem.

Wiadomo natomiast, że w Nadleśnictwie Niepołomice 2 kwietnia około godz. 18 jeden z kierowców quada bez numerów rejestracyjnych nie zatrzymał się na wezwanie Strażnika Leśnego, a na terenie podległym RDLP Kraków w czterech nadleśnictwach ujawniono poruszające się pojazdy silnikowe, trzech sprawców ukarano mandatami, nie sposób jednak ustalić, czy były to pojazdy związane z rajdem. W czasie trwania imprezy w dziewięciu nadleśnictwach podległych RDLP Kraków przeprowadzono działania wspólnie z Policją.

Należy w tym miejscu podkreślić, że środowisko quadowców jest podzielone w ocenie tej imprezy, mimo że wielu z nich wzięło udział w rajdzie. Podstawowe fakty dotyczące imprezy są następujące:

- zarząd ATV Polska odcina się w oficjalnym oświadczeniu od firmowania tej imprezy, nie wypowiada się także w oficjalnym oświadczeniu na temat jej legalności. Nie przeszkadzało to Rafałowi Sonikowi powitać pierwszych uczestników na mecie.
- Polski Związek Motorowy w oficjalnym oświadczeniu informuje, że został zapewniony przez organizatora o legalnym charakterze imprezy, jednak nie ma możliwości weryfikacji jej legalności. Zwraca jednak uwagę, że Polskie Stowarzyszenie Czterokołowców ATV Polska powinno zwracać uwagę na zgodność publikowanych informacji na swoich stronach z działalnością statutową, realizowaną przez Klub.
- organizator wprowadził w błąd opinię publiczną, informując jeden z portali motoryzacyjnych, jakoby trasa została zatwierdzona przez RDLP Gdańsk, co zdementował Rzecznik RDLP w Gdańsku.

Więcej informacji i oświadczenia instytucji można znaleźć pod adresem: stopquadom.pl/tag/article/raid-polnoc-poludnie/

Co dalej?

Konieczne jest informowanie opinii publicznej o rozwoju ruchu off-road, który istnieje od kilku lat, niezależnie od tego, ilu ludzi chciałoby się go całkowicie pozbyć z bezdroży i lasów. Off-road ma

jednak wiele twarzy - część off-roadowców stara się uprawiać to hobby w sposób zgodny z prawem i jak najmniej inwazyjny dla przyrody.

Portal StopQuadam.pl został dostrzeżony wśród off-roadowców oraz turystów, leśników i przyrodników - będziemy starać się pokazywać przykłady uprawiania tych sportów legalnie i bez szkód dla przyrody. Planujemy też serię wywiadów z ludźmi rozpoznawalnymi ze środowisk, których problem dotyka - turystów, rowerzystów, leśników czy przyrodników. Będziemy także informować o pracach grupy roboczej, powołanej przez Polski Związek Motorowy.

Naszym zdaniem jedynie kompleksowe zmiany w prawie i jego egzekwowaniu mogą poprawić obecną sytuację.

Bartosz Radwan

Redaktor naczelny portalu StopQuadam.pl